

Osoby bezobjawowe nie napędzają pandemii

16 czerwca 2020

Na całym świecie zakażonych SARS-CoV-2 zostało już ponad 7,805 mln osób, a ponad 431 tys. zmarło. Według informacji, którymi dysponuje WHO, od 6 do nawet 40 proc. chorych przechodzi jednak infekcję łagodnie lub bez objawów. Wciąż trwają badania, które mają wykazać, na ile tacy pacjenci przyczyniają się do rozprzestrzeniania koronawirusa. – Wiemy, że istnieje związek między objawami a ilością wirusa w organizmie oraz zdolnością do zakażenia – podkreśla ekspertka WHO Paloma Cuchi.

https://embed.newseria.pl/video/414707166_who_bezobjawowi_sz.m4

„Koronawirus pojawił się zaledwie kilka miesięcy temu, więc wielu rzeczy na jego temat dopiero się dowiadujemy. Jedną z nich jest informacja, że są osoby, które nie mają żadnych objawów albo znajdują się w przedklinicznej fazie choroby, określanej jako bardzo łagodna, która wiąże się jedynie z gorszym samopoczuciem. Nie wiemy jeszcze, jaki jest wkład tych pacjentów bezobjawowych w rozprzestrzenianie się infekcji, ta kwestia jest przedmiotem ciągłych badań” – mówi Paloma Cuchi, przedstawicielka Światowej Organizacji Zdrowia w Polsce.

Jak wskazuje, według obecnej wiedzy nowe zakażenia wirusem SARS-CoV-2 przypisuje się wyłącznie tym pacjentom, którzy wykazują objawy choroby. We wszystkich krajach trwają obecnie badania dotyczące tego, w jakim stopniu osoby, które przechodzą infekcję łagodnie lub bezobjawowo, przyczyniają się do jej rozprzestrzeniania. „Wiemy, że istnieje związek między objawami a ilością wirusa w organizmie oraz zdolnością do zakażenia” – mówi ekspertka.

Zgodnie z mapą WHO na całym świecie zakażonych koronawirusem

zostało już ponad 7,805 mln osób, a ponad 431 tys. zmarło. Największymi ogniskami choroby są w tej chwili Stany Zjednoczone (na które przypada już prawie 30 proc. dotychczasowych zakażeń), Rosja i Brazylia. Gwałtownie rośnie też liczba nowych zakażeń w Indiach, które wyprzedziły Wielką Brytanię i są w tej chwili na czwartym miejscu pod względem liczby zachorowań na COVID-19.

W Polsce zakażonych koronawirusem zostało dotąd blisko 30 tys. osób, a bilans ofiar to 1256 pacjentów. Według danych Ministerstwa Zdrowia w tej chwili w szpitalach hospitalizowanych jest 1736 pacjentów z COVID-19, a 78 z nich korzysta z respiratorów. Dotychczas wyzdrowiało blisko 14,4 tys. osób. Kwarantanną jest objętych ponad 94,5 tys., a prawie 18 tys. podlega nadzorowi sanitarno-epidemiologicznemu. Najwięcej nowych zachorowań przybywa na Śląsku, ale lokalne ogniska COVID-19 pojawiają się w całej Polsce.

Choroba wywołana przez wirus SARS-CoV-2 najczęściej objawia się gorączką, kaszlem, dusznościami, bólami mięśni i zmęczeniem. Wirus może jednak powodować nieswoiste objawy, jak np. zaburzenia smaku i węchu. Szczególnie niebezpieczny jest dla osób starszych, z osłabioną odpornością i cierpiących na inne, przewlekłe schorzenia, takie jak np. cukrzyca, nadciśnienie, choroby płuc i układu sercowo-kръżeniowego. Z kolei wśród młodych i zdrowych osób choroba w wielu przypadkach przebiega łagodnie lub całkowicie bezobjawowo. „Jest niewiele informacji na temat osób, które nie mają żadnych objawów i ilości wirusa w ich organizmach. Nie wiemy też, jakie jest prawdopodobieństwo przeniesienia przez nie infekcji na inną osobę. Nie mamy jeszcze danych liczbowych, ponieważ są to dopiero szacunki, a ich zakres jest zbyt duży. Pojawiają się nowe badania, więc dopiero po przeprowadzeniu ich większej liczby będziemy w stanie określić, ile jest takich osób i w jakim stopniu zarażają one innych. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że osoby bezobjawowe nie przyczyniają się do rozwoju pandemii w poszczególnych krajach”

– mówi Paloma Cuchi.

Wskazuje, że szacunki dotyczące liczby osób, które przechodzą COVID-19 bezobjawowo, wahają się od 6 do nawet 40 proc., więc zakres danych z poszczególnych państw jest na razie bardzo duży. Wynika to z faktu, że badania identyfikujące osoby przechodzące koronawirusa bezobjawowo są bardzo rzadkie. „Wiemy, że osoby, które nie mają objawów, w pewnym stopniu przyczyniają się do nowych zakażeń, ale nie znamy dokładnych wartości. Dlatego jeżeli ktoś znajduje się w miejscu, w którym nie może zachować dystansu fizycznego ponad 1 m, powinien używać maski. Są również osoby doświadczające łagodnych objawów, takich jak ogólne złe samopoczucie czy zaburzenia węchu, oraz pacjenci z pełnymi objawami, o których wiemy, że mają dużą ilość wirusa w organizmie i na pewno mogą zarażać innych. Jednak nadal nie wiemy, jaka jest możliwość zarażenia się od osób, u których objawy są łagodne lub nie ma ich wcale. Ta kwestia wciąż pozostaje otwarta” – mówi przedstawicielka WHO w Polsce.

Jak podkreśla, środki bezpieczeństwa takie jak utrzymywanie bezpiecznej odległości, częste mycie rąk, wykonywanie testów u osób, które mają objawy, identyfikacja tych, które miały z nimi kontakt, oraz izolacja i kwarantanna pozwalają zachować kontrolę nad pandemią. To, że w populacji występują również osoby przechodzące infekcję łagodnie lub bezobjawowo, nie powinno mieć wpływu na te środki bezpieczeństwa i tym bardziej nie zwalnia z ich stosowania. „Wiele krajów wykonuje obecnie badania na obecność przeciwciał, które dadzą nam więcej informacji na temat tego, kto jest zakażony, choć nie wystąpiły u niego objawy. Jeśli natomiast chodzi o przenoszenie wirusa – potrzebujemy więcej informacji. Podejmowane działania pozostają bez zmian. Im więcej krajów prowadzi testy, tym bardziej skuteczna kontrola pandemii. Badania muszą być jednak odpowiednio ukierunkowane: należy zidentyfikować odpowiednie osoby i wykonać testy zarówno u nich, jak i u osób, z którymi miały kontakt” – podkreśla

Paloma Cuchi.

Źródło: Newseria.pl